

PROTOKÓŁ NR XXXII/22
ze zdalnego posiedzenia
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Wieluniu
w dniu 21 kwietnia 2022 r.

W posiedzeniu udział brali:

- | | |
|---------------------------|------------------------------|
| 1. Pan Waldemar Borczyk | - przewodniczący Komisji |
| 2. Pan Józef Kowal | - wiceprzewodniczący Komisji |
| 3. Pan Robert Grabowski | - członek Komisji |
| 4. Pan Sebastian Jasiński | - członek Komisji |

Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

Ponadto w posiedzeniu udział wzięli:

- | | |
|----------------------------|--|
| 1. Pani Beata Zając | - radca prawny w Starostwie Powiatowym w Wieluniu |
| 2. Pan Wojciech Ordon | - z-ca dyrektora ds. Lecznictwa SP ZOZ w Wieluniu |
| 3. Pani | - mieszkanka powiatu wieluńskiego |
| 4. Pani Patrycja Świtalska | - kierownik Oddziału Zdrowia i Spraw Społecznych
Starostwa Powiatowego w Wieluniu |
| 5. Pan Marek Kieler | - starosta wieluński |

Proponowany porządek posiedzenia:

1. Otwarcie XXXII posiedzenia Komisji.
2. Stwierdzenie prawomocności obrad.
3. Przyjęcie porządku obrad.
4. Rozpatrzenie skargi mieszkanki powiatu wieluńskiego z dnia 14 marca 2022 r. (data wpływu do Starostwa Powiatowego w Wieluniu: 21.03.2022 r.) w części dotyczącej Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Wieluniu.
5. Komunikaty, informacje i oświadczenia radnych.
6. Zamknięcie XXXII posiedzenia Komisji.

Pkt 1

Otwarcie XXXII posiedzenia Komisji.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji otworzył XXXII posiedzenie komisji i powitał radnych i gości obecnych na posiedzeniu.

Pkt 2

Stwierdzenie prawomocności obrad.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji po imiennym wyczytaniu stwierdził, że na 4 członków komisji obecnych jest 4, czyli obrady są prawomocne.

Pkt 3

Przyjęcie porządku obrad.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji poinformował, że rozpatrzenie tej skargi miało nastąpić na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia, ale ze względów technicznych, niezwiązanych z przyczynami zawinionymi przez Starostwo Powiatowe, został ten punkt zdjęty i zostało zaplanowane kolejne posiedzenie na dzień dzisiejszy. Dodał, że pani skarżąca wie o co chodzi, ponieważ nie otrzymała zawiadomienia w terminie i ta sprawa została wyjaśniona dlaczego to nie zostało zrobione i podkreślił, że nie z ich winy. Dodał, że chcą tę sprawę załatwić jak najszybciej, a jest ona dość skomplikowana, ale cieszy się, że udało im się to zrobić i będzie ta sprawa rozpatrzona na sesji w dniu 25 kwietnia. Poinformował, że w porządku obrad jest tylko jeden punkt, który będą rozpatrywać, czyli punkt 4. Przekazał, że radni mieli materiały na tabletach i zapytał, kto jest za przyjęciem proponowanego porządku obrad?

Radny Józef Kowal – wiceprzewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że jest za.

Radny Robert Grabowski – członek Komisji powiedział, że jest za.

Radny Sebastian Jasiński – członek Komisji powiedział, że jest za.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że on również jest za.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Wieluniu jednogłośnie (przy 4 głosach „za”) przyjęła proponowany porządek obrad (głosowało 4 członków komisji).”.

Pkt 4

Rozpatrzenie skargi mieszkanki powiatu wieluńskiego z dnia 14 marca 2022 r. (data wpływu do Starostwa Powiatowego w Wieluniu: 21.03.2022 r.) w części dotyczącej Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Wieluniu.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że jak to pismo zostało doręczone, to pan przewodniczący wystąpił o opinię prawną, którą radni na pewno znają, ale nie wie, czy zna ją pani skarżąca, więc powiedział, że ją odczyta.

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Pan Waldemar Borczyk odczytał opinię prawną z dnia 24 marca 2022 r. dotyczącą trybu rozpatrywania skargi na dyrekcję oraz personel medyczny SP ZOZ w Wieluniu, która stanowi załącznik do protokołu.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że radni na pewno zapoznali się ze skargą, ale zapytał, czy jest konieczność odczytywania tej skargi?

Radny Robert Grabowski – członek Komisji odpowiedział, że nie, ponieważ zapoznali się z tymi dokumentami. Jednak chcieliby usłyszeć coś na ten temat od pani skarżącej i ewentualnie od pana dyrektora.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że wystąpił do pani dyrektor w sprawie tej skargi, która wpłynęła o wyjaśnienie. Przekazał, że to wyjaśnienie jest bardzo wnikliwe i szczegółowe, odpowiadające na każde z zadanych pytań. Powiedział, że jednak udzieli głosu pani skarżącej, a następnie panu dyrektorowi, aby się ustosunkował do tej sprawy. Powiedział, że on też miał jedną wątpliwość, ale została ona rozwiana i znikła. Poprosił panią skarżącą, aby przybliżyła Komisji dlaczego jest ta skarga i czego ona dotyczy.

Pani – mieszkanka powiatu wieluńskiego powiedziała, że to ona jest autorką tej skargi i przyznała, że wolałaby napisać pismo z podziękowaniem dla pani

dyrektor za opiekę nad jej mamą, ale niestety zmuszona była napisać skargę, ponieważ nie zgadza się z takim traktowaniem pacjentów na oddziale, w jaki sposób została potraktowana jej mama. Przekazała, że ona może rozumieć problemy szpitala, że ma jakieś problemy kadrowe, zdaje sobie sprawę, że oddział, na który została przyjęta jej mama nie jest oddziałem geriatrycznym, ale jej zdaniem, jeżeli została przyjęta 92-letnia pacjentka, to należy jej się taki sam szacunek i takie samo godne traktowanie, jak są traktowani inni pacjenci, o wiele młodszy i o wiele sprawniejsi, którzy znaleźli się na oddziale. Powiedziała, że czytała z zażenowaniem odpowiedź, którą napisała do niej pani dyrektor, jako pismo wyjaśniające, ponieważ to pismo jeszcze bardziej ją utwierdziło w tym, że jej skarga jest słuszna i zasadna. W takim stanie, jak jej mama wróciła do domu, co opisała w skardze i może to powtórzyć, że jej 92-letnia mama wróciła po 10-dniowym pobycie z wysuszoną jamą ustną, z zapadniętym zupełnie językiem, nie mogła w ogóle mówić, wróciła z cewnikiem, z pełnym, nie opróżnionym workiem jednorazowym na mocz. Dodała, że palce, paznokcie miała całe zainfekowane zaschniętym kałem. Oczekiwała, więc w tej kwestii od pani dyrektor słowa „przepraszam” za jakieś niedopatrzenie, niedociągnięcie personelu, braki kadrowe. Natomiast z zażenowaniem przeczytała hymn pochwalny na temat swojego personelu. Pani dyrektor napisała, że opiekunki medyczne wykonują regularnie czynności pielęgnacyjne przy pacjentach, karmią, myją, zmieniają pampersy, opatrunki, czyli wszystko jest wykonywane super. Dodała, że chciałaby się tylko powiedzieć, że te opiekunki mogłyby spać z tymi pacjentami, a wtedy już na pewno wiedziałyby o nich wszystko, tylko gdzie były te opiekunki, gdy jej mama błagała o łyk wody i dlaczego ma nie wierzyć swojej mamie, która umierająca, ponieważ przez dwa dni w zasadzie była ona już w stanie agonii, wciąż powtarzała, że w szpitalu błagała o łyk wody, a pielęgniarki udawały, że nie słyszą, wchodziły do sali wiele razy i udawały, że nie słyszą. Wobec tego, jaką ona może mieć opinię o tym oddziale i do kogo miała się zwrócić z prośbą o pomoc? Podkreśliła, że ona nie wini nikogo za śmierć mamy, ponieważ wie, że ona przeżyła piękne życie, miała 92 lata i nie ma do nikogo żalu, że ona zmarła, ponieważ zdaje sobie z tego sprawę, że jej życie było już zagrożone w chwili, kiedy poszła do szpitala, dlatego, że doznała ciężkiego urazu biodra, poza tym miała wiele innych schorzeń, ale oczekiwałaby od personelu godnego traktowania jej mamy. Tutaj ma zarzuty do dyrekcji, gdzie jest nadzór nad personelem. Zauważyła, że odwiedziny są wstrzymane i ona rozumie z jakiego powodu, jeżeli jest akt wyższej rangi, jeżeli Ministerstwo Zdrowia nakazuje dyrektorowi szpitala wstrzymanie odwiedzin. Dodała, że nie ma monitoringu, a kiedy ona monituje u pani dyrektor, jaka jest sytuacja, w jakim stanie jej mama wróciła i jak się zachowała, że ostatnie dni przepłakała, a pani dyrektor jej odpisuje,

że jej uwagi w zakresie opieki medycznej zawarte w skardze nie odzwierciedlają sytuacji, jaka rzeczywiście miała miejsce. Zapytała w takim razie, do kogo i kto może jej odpowiedzieć na to pytanie? Ona chciałaby zapytać wprost panią dyrektor. Jeżeli nie ma odwiedzin, nie ma monitoringu, dyrektor nie wierzy pacjentce, nie wierzy rodzinie, która składa skargę, to chciałaby zapytać panią dyrektor, jakie słowa trafią do jej serca? Jakie słowa trafią w ogóle do niej i jaka skarga powinna wpłynąć, żeby dyrektor zechciała wziąć odpowiedzialność za personel, który nadzoruje i żeby pacjent usłyszał słowo „przepraszam”. Podkreśliła, że ona w pełni popiera tę skargę i w zakresie pracy personelu medycznego na Oddziale i w zakresie nadzoru nad tym personelem. Powiedziała, że dyrektor jako organ nadzorczy ma ogromną moc sprawczą, ale z zza biurka niestety nie wszystko widać i wydawało jej się, że jak napisze taką skargę, to dotrze do pani dyrektor, że na tym oddziale jest coś, że dzieje się źle, że pacjenci nie są traktowani z szacunkiem i tak, jak powinni. Natomiast pani dyrektor po rozmowie z personelem, który miał kontakt z jej mamą stwierdziła, że wszystko jest w porządku, wszystko jest beauty, wszystko jest wspaniale, tylko jej uwagi są niezasadne. Zapytała, czy pisałaby skargę, gdyby nie przeżyła tego razem z mamą, w ostatnich dniach, godzinach jej życia? Kolejną sprawą jest to, że przeglądając dokumentację medyczną otrzymała dwa badania laboratoryjne zupełnie nieznanymi jej osobom, na których są zawarte: imię, nazwisko, adres zamieszkania, data urodzenia i numer PESEL i zapytała, czy to nie jest naruszenie przepisów prawa? Zapytała, czy RODO nie obowiązuje w wielunińskim szpitalu? Zapytała, jak się ma nadzór nad tym personelem? Podkreśliła, że jeżeli odwiedziny są wstrzymane, rodzina nie może skontaktować się z pacjentką, która ma 92 lata, i ona nie powie, że mama miała umysł 50-latkę, bo by skłamała, ale jak na wiek 92-letni była bardzo komunikatywna, dopóki nie poszła do szpitala. W szpitalu lekarz prowadzący powiedział jej, że jest brak kontaktu z mamą, ból, obce miejsce mogły sprawić, że był brak kontaktu i zapytała, czy nie należało jej po prostu wpuścić, jako osobę najbliższą, aby poprawić ten kontakt, czy nie należało się to pacjentce w ramach szacunku i aby poprawić ten proces leczenia? Choć na chwilę? Nie ma takiej możliwości? Przekazała, że ma lekarza z rodziny w Łodzi, w Opolu, mam pielęgniarkę, która pracuje we Wrocławiu u pana profesora Simona i ona z nim rozmawiała i tam niewyobrażalne by były takie sytuacje. Powiedziała, że zapytała, co by się stało w takiej sytuacji i powiedzieli jej, że personel stałby na baczność przed dyrektorem. Natomiast u nich pani dyrektor pisze hymn pochwalny na cześć swojego personelu. Powiedziała, że uważa te skargi za zasadne w całej rozciągłości. Podkreśliła, że oczekiwała od pani dyrektor słowa „przepraszam”, a zamiast tego przeczytała to i była zażenowana. Uważa, że pani dyrektor sobie z niej zakpiła. Ma jeszcze taką uwagę, bo ona

rozumie, że pracownik może okłamać dyrektora, obawiając się jakichś sankcji, jakiejś nagany, sankcji finansowych, czy rozwiązania umowy o pracę, ale jeżeli dyrektor nie szanuje pacjentów po takiej skardze i ona dostaje taką odpowiedź, to ona jako mieszkanka Wielunia nie czuje się bezpieczna w zakresie zdrowia i nie chciałaby trafić na ten oddział. Naprawdę. I w pełni popiera swoją skargę. Powiedziała, że nie wie, czy przeprowadzano na terenie miasta sondę wśród seniorów, jaką mają opinię na temat Wieluńskiego szpitala, a jeżeli nie, to może warto byłoby dowiedzieć się, jaka jest opinia, bo jej opinia nie jest odosobniona. Wielu ludzi skarży się na szpital, z tym, że nie mają odwagi zrobić tego, co ona. Uważa swoją skargę na w pełni uzasadnioną i na personel medyczny i na dyrekcję, jako sprawującą nadzór nad tymi pracownikami. Powiedziała, że warto by było pochylić się nad losem tych schorowanych pacjentów, bo jej mama nie wymagała niczego więcej, błagała o łyk wody. Powiedziała, że nie wie, czy to dotrze, ale ona przeżyła to przez dwa dni, stąd ta jej skarga. Podziękowała.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji podziękował za bardzo szeroką informację, nawet niezwiązaną z dzisiejszym posiedzeniem Komisji, bo rozpatrują skargę na dyrekcję SP ZOZ, a nie na personel. Dodał, że skargę na personel rozpatruje pani dyrektor. Poprosił pana dyrektora o ustosunkowanie się do tego.

Pan Wojciech Ordon – z-ca dyrektora ds. Lecznictwa SP ZOZ w Wieluniu powitał wszystkich i panią skarżącą i powiedział, że miło, że się spotykają, ale szkoda, że do tego spotkania nie mogło dojść wcześniej. Przedstawił się i powiedział, że jako dyrektor ds. medycznych nie siedzi za biurkiem, ponieważ głównie cały czas siedzi na oddziale z pacjentami, doglądając, jak wygląda proces leczniczy, widząc jak personel pracuje i jak się zachowuje. Dodał, że rzeczywiście w przypadku sprawy mamy skarżącej, było przeprowadzone dochodzenie, ponieważ były wzięte i opiekunki medyczne i pielęgniarki i podały wersję, że ta opieka była nad mamą skarżącej. Dodał, że trzeba pamiętać o tym, że mama skarżącej była osobą starszą po urazie, więc w związku z tym dodatkowo pobyt w nowym miejscu na pewno mógł wygenerować problemy w komunikacji. Przekazał, że była tutaj informacja od lekarza prowadzącego i od skarżącej, że pacjentka miała problemy z mówieniem. Poinformował, że kiedy mają starszych ludzi, którzy mają złamanie, poważny uraz, który był u mamy skarżącej, a jednocześnie pacjent nie kwalifikuje się do ostrej interwencji ortopedycznej, czyli pozostaje tylko pobyt na internie, to w związku z tym na pewno pobyt w nowym miejscu w sali wieloosobowej, a takie są na internie, obolały, w takim wieku, może generować problemy z komunikacją. Powiedział, że prawdą też jest, że tego personelu nie ma nie wiadomo ile w szpitalu. On też chciałby i pewnie każdy by chciał, żeby

to była jedna osoba, która jest non stop przy takiej chorej osobie, starszej, zmęczonej, która cały czas by ją doglądała i pielęgnowała. Powiedział, że w zakresie obowiązków opiekunek medycznych jest jak najbardziej, aby one karmiły i poily tych pacjentów, czyli jeżeli są to godziny karmienia i pojenia, to na pewno w tym czasie, jeżeli osoba nie daje sobie rady, to pielęgniarka, opiekunka medyczna powinna to zrobić. Poinformował, że oni z ich strony dostali informację, że to na pewno było przestrzegane. Rozumie też to, że skarżąca mówi inaczej, ale na pewno wiedzą, że jeżeli chodzi o opiekę medyczną, to pacjentka na pewno nie wyjechała w stanie gorszym, niż przyszła, ale na pewno nie był to też stan lepszy. Powiedział, że wiedzą na pewno, że nerki pracowały, więc nie można powiedzieć, że pacjentka była odwodniona. Myśli, że na pewno była pojoną, ale może tylko w tych godzinach, kiedy są podawane posiłki, a w pozostałych już tego nie było. Zauważył, że opiekunek jest kilka, a pacjentów też jest iluś i nie ma możliwości, aby non stop jedna osoba zajmowała się. Powiedział, że rozumie rozżalenie pani skarżącej. Przekazał, że pacjentka była w pampersie i mogła chcieć go sobie ściągać, stąd może być ubrudzenie palców kałem. Pacjenci są dogładani, ale on rozumie rozżalenie i słyszy je. On sam też ma starszą mamę, też schorowaną i również wymaga opieki, dlatego w pewnym stopniu rozumie, co pani mówi, ale też muszą pamiętać o tym, że ta opieka nie będzie taka, jaka jest w domu, jak się sprawuje nad własnym rodzicem, że można przychodzić co 15 minut, czy co pół godziny i tę osobę doglądać, choćby nawet w tych kwestiach higienicznych, bo na pewno w kwestii medycznej pacjentka była zaopiekowana dobrze. Powiedział, że mają pewne ograniczenia, ponieważ to nie jest oddział geriatryczny, więc te wymogi nie mogą być nie wiadomo jakie, chociaż starają się, aby było dobrze. Wyjaśnił dlaczego mówi, że „starają się”, chociaż może to skarżącą zdenerwować, albo zabołec, ale on mówi „staramy się”, bo nie ma takich skarg. Przekazał, że ta skarga jest pierwszą od dłuższego czasu, gdzie pacjent czy rodzina pacjenta nie skarży się na to, że pacjent był źle zdiagnozowany, czy były źle zinterpretowane wyniki badań, a typowo na obsługę, na pielęgnację, na higienę. Nie było w ogóle takich skarg. Jest to pierwsza skarga, dlatego ich to bardzo zdziwiło. Gdyby te skargi się powtarzały, to tym bardziej znaczyłoby to, że coś jest nie tak. Przekazał, że ciężko jest mu powiedzieć w 100%, że na pewno w tym przypadku tak nie było, być może rzeczywiście gdzieś ten kontakt był nie do końca dobry, ponieważ z pacjentką trudno było się porozumieć dlatego te opiekunki zapewne poily ją tylko w porach posiłku, a wtedy kiedy jej się chciało, to być może tego nie słyszały lub zajmowały się innymi pacjentami. On nie mówi, że tak nie mogło być. Powiedział, że z drugiej strony, to takich pacjentów jest wielu, jak mama skarżącej, którzy są w pewnym stopniu zniedołężnieli, mają problemy z mową, czy

z poruszaniem się i nigdy żadna rodzina nie dawała im tego typu skarg. Podkreślił, że to, że żadna rodzina nie dawała, to nie znaczy, że wszystko jest robione dobrze. Poinformował, że oni się temu na pewno przyjrzą, bo to było rozpatrywane i rozmawiali na ten temat. Następnie odniósł się do danych medycznych i powiedział, że tutaj absolutnie szpital nie dopełnił pewnych zobowiązań, procedur, które powinien dopełnić, ponieważ w historii dokumentacji mamy skarżącą nie powinny się znaleźć inne wyniki. W związku z tym wprowadzili cały szereg nowych procedur. Te wyjaśnienia są również szczegółowo przekazane komisji, jakie procedury po kolei zostały uruchomione. Zostały również wyrywkowo skontrolowane ponad 80 historii z różnych oddziałów, aby sprawdzić, czy aby przypadkiem gdzieś do czegoś takiego nie doszło na innych oddziałach. Będą się starali poprawić tę jakość. Powiedział, że kończąc tę rozmowę, chociaż ona mogłaby być długa, zaznaczył, że dużo fajniej i lepiej by mu się rozmawiało u nich w szpitalu, bezpośrednio z panią skarżącą w cztery oczy, ale chce powiedzieć, że jeżeli pani czuje się niezadowolona, ponieważ czuć ten żal, że w opinii skarżącej nie było do końca tak zrobione, jak można, a pani pewnie też to inaczej odczuwa, więc on na pewno, jako dyrektor do spraw medycznych bardzo przeprasza za tę sytuację, że tak się stało, że pani skarżąca się tak poczuła. Powiedział, że personelu w jakimś stopniu będzie bronił, ale on wymaga też pewnych rzeczy i na pewno będą się starali nie dopuścić do takich sytuacji, jak było. Będą starali się bardziej uczulić, szczególnie opiekunki medyczne, bo to są osoby, które pracują w szpitalu od wejścia Covidu, aby były bardziej wyczulone na potrzeby tych pacjentów, którzy mają problemy i nie rozmawiają, aby do nich częściej podchodzić dać im się napić. Nie sądzi, aby ktokolwiek cokolwiek chciał zrobić na złość pacjentce, ponieważ nie są po to w szpitalu, aby utrudniać pacjentom życie, ale im pomagać. Wydaje mu się, że przez to, że ten kontakt był utrudniony, na co mógł mieć zdecydowany wpływ wiek pacjentki, schorzenie, pobyt w obcym miejscu i przez to ten kontakt był pogorszony, i być może nie zawsze te potrzeby, które pacjentka chciała wyartykułować, były spełnione. Podkreślił, że na pewno nie było to robione w żaden sposób specjalnie. Przeprasił panią skarżącą z całego serca, jeżeli pani czuje się w pewien sposób zawiedzona ich opieką, ale oni na pewno się starają i będą się starali, aby było to jeszcze lepiej. Powiedział, że są takie sytuacje, które może były nie do końca sprawdzone, ale na pewno nie było to z intencją, aby kogokolwiek uszkodzić, czy zadać mu cierpienie. Mogło to raczej wynikać z braku komunikacji, szczególnie to, co mówi pani skarżąca, czyli problem nie dawania picia. Jest przekonany, że na pewno wszystkie opiekunki połył mamę, ale może w porach posiłków, a poza porami, ponieważ nie słyszały jej, były zajęte innymi pacjentami, to być może tego pojenia nie było. Zaznaczył, że

nie mówi, że tak było na pewno. Jest to ciężko wyciągnąć od personelu, ponieważ wiadomo, że każdy się teraz broni i każdy mówi, że nie, ale oni takie przyjęli rozumowanie, że najprędzej mogło być to odczytane w ten sposób. Natomiast jeżeli chodzi o to, że pacjentka była wypuszczona z cewnikiem, to wiadomo, że założenie cewnika wpływa na zdecydowanie na higienę pacjenta, bo jednak nie zalewa on się moczem i to jest dobre wyjście u osób, które się nie ruszają, ponieważ osoby starsze mogą być nawet tygodniami na cewniku i to na pewno jest nieprzyjemne, ale na pewno polepsza to ich higienę, szczególnie u osoby, która się nie rusza. Powiedział, że ten cewnik mógł być wypełniony, ponieważ pacjentka mogła oddać mocz, a te cewniki mają na końcu taką końcówkę i mocz można spuszczać. Tego worka nie trzeba wymieniać codziennie i myśli, że to mogła być kolejna rzecz, która mogła być niedopełniona, czyli pani skarżąca mogła nie zostać w pełni poinformowana przez personel, co jak ma działać i co z czym się łączy, czyli brak komunikacji i za to na pewno może po raz kolejny przeprosić. Dodał, że muszą nad tym pracować, aby pacjent miał lepszą wiedzę, szczególnie rodzina, kiedy pacjent ma utrudniony kontakt. Aby rodzina miała lepszą wiedzę na temat dalszej opieki nad pacjentem. Nawiązał do wypowiedzi skarżącej, kiedy mówiła, że lekarz powiedział, że dobrze, że zabiera mamę ze szpitala. Powiedział, że on też się z tym zgadza, ponieważ na oddziałach wewnętrznych leży bardzo dużo pacjentów, którzy mają też inne schorzenia, w tym zakaźne, więc czasem nie warto trzymać tego pacjenta, jeżeli widać, że ta pomoc szpitalna i leki nie pomagają, a rośnie np. ryzyko złapania zapalenia płuc, czy biegunki, co jest dosyć częste na oddziałach wewnętrznych. Dlatego zasadniczo tam gdzie się da, aby te pobyty skracać, więc jeżeli jest efekt, jest polepszenie, to tak. Potem starają się wypisać pacjenta z oddziału. Właśnie po to, aby zbyt długim leżeniem mu nie zaszkodzić, ponieważ może podłapać schorzenie od innych pacjentów, najczęściej w formie zakaźnej – biegunki, czy zapalenia płuc. To się bardzo często zdarza, ponieważ sale są wieloosobowe, a to jest oddział, gdzie są pacjenci w stanie średnim lub ciężkim. Myśli, że jego słowa w jakimś dużym stopniu nie zadowolą pani skarżącej, ale on też ubolewa nad tym, że to wszystko musiało się skończyć tutaj i że nie mogli tych kilku słów zamienić wcześniej. Możliwe, że te niepotrzebne nerwy i te pisma, to wszystko dałoby się inaczej rozwiązać, a tak to spotykają się tutaj. Jemu jest przykro, bo on nie chce, aby pacjenci wychodzili zdenerwowani ze szpitala takimi rzeczami, jak brak higieny, czy brak komunikacji, bo takich sytuacji raczej nie powinno być.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że w piśmie skierowanym do niego, jako przewodniczącego Komisji, pani

dyrektor wyjaśnia, że poinformowany został prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych i zapytał, czy jest informacja zwrotna od prezesa?

Pan Wojciech Ordon – z-ca dyrektora ds. Lecznictwa SP ZOZ w Wieluniu odpowiedział, że jest informacja zwrotna, zostały przyjęte ich wyjaśnienia, że poprawiają te procedury, że dokonali wewnętrznych wyjaśnień, ponieważ to wszystko było protokołowane i wysłane do Urzędu Ochrony Danych Osobowych i na ten moment przyjmują to do wiadomości i liczą, że taka sytuacja się więcej nie powtórzy. Przyjęto ich wytłumaczenia, jeżeli chodzi o to niedopatrzenie w kwestii przeniesienia danych osobowych innego pacjenta do historii mamy pani skarżącej.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji otworzył dyskusję i zapytał, czy ktoś chciałby zabrać głos? Nikt się nie zgłosił. Stwierdził, że odpowiedź, którą otrzymali była bardzo wyczerpująca, potwierdzona różnymi dokumentami przesłanymi przez panią dyrektor z harmonogramu pracy personelu szpitala. Udzielił głosu pani skarżącej, aby ustosunkowała się do wypowiedzi pana dyrektora.

Pani – **mieszkanca powiatu wieluńskiego** powiedziała, że dziękuje panu dyrektorowi za wyjaśnienia. Jej zdaniem byłoby miło gdyby spotkali się w szpitalu, ale uważa, że w ogóle nie powinno być tej rozmowy, ponieważ pacjenci powinni być po prostu traktowani godnie, z szacunkiem. Wtedy nie napisałaby skargi, a gdyby napisała tylko skargę na personel medyczny do pani dyrektor, to wtedy otrzymałaby taką odpowiedź, jak otrzymała, która jej nie satysfakcjonuje. Powiedziała, że wysłała skargę do pana starosty, bo uważa, że ma moc sprawczą kontroli nad dyrekcją szpitala i uważa, że ten nadzór na pewno będzie lepszy nad personelem. Że jednak poprawią się warunki, choćby te pielęgnacyjne w szpitalu. Ona rozumie, że personelu jest mało, jak mówi sam pan dyrektor, ale żeby wypuścić pacjentkę w takim stanie, to urąga człowieczeństwu. To, czego nie widzi rodzina to można ukryć, ale w dniu wypisania do domu należałoby trochę więcej włożyć pracy i wypuścić tą pacjentkę w czystym stanie. Powiedziała, że ma nadzieję, że ta skarga przyczyni się jednak do poprawy warunków, do losu pacjentów, którzy niestety są zdani tylko na łaskę personelu medycznego. Zauważyła, że jeżeli nie ma odwiedzin, a rodziny bardzo pomagają w tych sprawach opiekuńczych nad pacjentami, i rodzina nie może wejść, więc niestety opiekę sprawuje tylko personel medyczny. Ma nadzieję, że zostanie zrobione z tym coś, co przyczyni się do poprawy losu tych ludzi, że nie będą cierpieć tak, jak jej mama. Ona nie ma do nikogo żalu, nie ma pretensji do lekarza o procedury medyczne. Lekarz twierdził, że ma codzienny kontakt z pacjentką, a ona włożyła mamie do torby wszystkie środki czystości i one przez 10 dni nie były użyte. Powiedziała, że dostała je w takim stanie w jakim

dała. Zapytała, czy ma rozumieć, że jej mama nie była pielęgnowana, oprócz zmiany pampersa, przez 10 dni? Jak ma to inaczej rozumieć? Ona nie potrafi sobie tego wytłumaczyć.

Radny Robert Grabowski – członek Komisji zapytał, kiedy ta pani była wypisywana ze szpitala? Czy to były godziny poranne, czy popołudniowe, ponieważ jest to bardzo ważna rzecz?

Pani – **mieszkanka powiatu wieluńskiego** powiedziała, że było to 1 lutego. Powiedziała, że rano zadzwoniła do lekarza prowadzącego i lekarz prowadzący nie chciał wtedy wydać mamy i powiedział, że musi jeszcze kilka dni pozostać, ale ona powiedziała, że nie, i że żąda wypisu w tym dniu i poprosiła o zapewnienie transportu medycznego. Lekarz wtedy stwierdził, że jeżeli takie jest jej życzenie, to dobrze, ale musi się zgłosić i podpisać dokumentację medyczną. Przekazała, że powiedziała, że nie widzi problemu, bo ona sprawuje opiekę nad mamą, mieszka z nią od wielu lat i nie widzi problemu, aby podpisać odbiór mamy na własne żądanie. Powiedziała, że umówiła się z lekarzem prowadzącym o godzinie 13.00, podpisała dokumentację. Natomiast mama została przywieziona do domu dopiero między godziną 15.30, a 16.00.

Radny Robert Grabowski – członek Komisji powiedział, że pyta o to dlatego, że miał przyjemność pracować w szpitalu w roku 1989 na Oddziale Chirurgicznym i też miał możliwość pracowania w nocy i do południa i od rana. Stwierdził, że pan dyrektor słusznie zauważył, że jeżeli chodzi o personel medyczny, który pracuje do południa to tego personelu jest dość sporo, jest więcej. Natomiast w godzinach wieczornych ten personel jest bardzo uszczuplony, jeżeli chodzi o opiekę medyczną. Powiedział, że zdaje sobie sprawę z tego, że w tych godzinach popołudniowych, czy wieczornych mógł być problem, jeżeli chodzi o opiekę medyczną nad ludźmi, którzy tam leżą. Natomiast do południa tego problemu nie powinno być. Powiedział, że uważa, że pani ma rację i on się przychyli do tej skargi. Natomiast cieszy się, że pan dyrektor to wyjaśnił w taki sposób i ma nadzieję, że będą jakieś rozmowy dyscyplinujące pracowników we wszystkich oddziałach w wieluńskim szpitalu. Uważa, że można coś takiego zrobić. Takie ma zdanie.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji zapytał, czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w trym punkcie? Nikt się nie zgłosił. Podziękował panu dyrektorowi za obszerne wyjaśniania oraz pani skarżącej, że przyszła, aby wyjaśnić pewne kwestie. Powiedział, że przeczytał bardzo wnikliwie skargę, która jest oparta na jedynej informacji, czyli informacji Ś.P. mamy. Dodał, że rozumie zachowanie chorego, bo niejednokrotnie był chory chociażby na grypę i nic mu wtedy nie pasowało

w domu, wszystko było źle położone, nie dali mu gorącej herbaty, chociaż była, cały czas narzekał. To są rzeczy, które potrafi robić chory i kogoś za to obwiniać. Po drugie z informacji pani dyrektor wynika, że była zapewniona ta opieka medyczna, że w trakcie, w godzinach rannych do 15.00 na oddziale było 3 lekarzy, a po godzinie 15.00 był lekarz dyżurujący i była pełna obsada pielęgniarsko-opiekuńcza. To już nie są słowa, tylko to są dane, które są z wydruku z komputera, gdzie jest zrobiony cały ten zestaw. Dodał, że pani dyrektor napisała ciekawą informację, że w okresie pandemii zwiększono obsadę personelu średniego i opiekuńczego w celu zapewnienia pacjentom lepszej opieki. Wszystkie prośby kierownika zostały spełnione, czyli oznacza to, że od strony pani dyrektor były wszystkie zalecenia wykonane, czyli był zapewniony personel, było zapewnione wszystko to, o co prosił kierownik oddziału, były leki, których nie brakowało, które pacjentce cały czas podawano. Myśli, że powinni również rozpatrzyć te kwestie. Powiedział, że rozumie panią skarżącą, że jest żal po stracie, który długo trwa i niejednokrotnie za to wszystko obwinia się innych i siebie, że można było dać osobę do innego szpitala, a nie do Wielunia itd. To jest prawda. Zauważył, że pan dyrektor powiedział bardzo ważne słowo, ponieważ on jest przewodniczącym Komisji Skarg, Wniosków i Petycji od początku tej kadencji i po raz pierwszy taka skarga wpłynęła na personel. Dodał, że sam jest w takim wieku i korzysta z usług wieluńskiego szpitala, więc chce podkreślić, że dostał wiele empatii od personelu mimo, że nie wiedzą kim on jest, czy radnym. Wyżywienie. Panie non stop chodzą i myją podłogi, wycierają kurze i sam mówi, że do przesady. Po drugie ma mnóstwo informacji, czy to drogą SMS-ową, czy spotykając na ulicy, z podziękowaniami dla personelu szpitala. Ostatnio pacjent z Sycowa, wiedząc, że jest radnym, kazał podziękować personelowi jednego oddziału za opiekę, za wykonane dwa zabiegi, a był w różnych szpitalach i mówił, że takiego szpitala, jak w Wieluniu to on jeszcze nie widział. Stwierdził, że są pewne niedociągnięcia, są pewne zaszłości, ale pracują nad tym, aby się więcej nie powtórzyły. Jego przeraził wyciek tych danych, ale reakcja pani dyrektor była tutaj natychmiastowa. Procedury, które wdrożyła dyrekcja szpitala były prawidłowe, a zawinił czynnik ludzki. Pan dyrektor podkreślił, że zalecono natychmiastową kontrolę, wrywkową kontrolę i to nie tylko na tym oddziale, ale na różnych innych oddziałach. Wyczulono kierowników jednostek, pracowników, że takie rzeczy więcej nie mogą się powtórzyć. Może dobrze, że wpłynęła ta skarga, że takie rzeczy nie mogą się więcej powtórzyć. Pani dyrektor wystąpiła do prezesa Urzędu Danych Osobowych, że nastąpiła taka sytuacja i prezes potwierdził, że procedury były dobre, ale trzeba mieć większe wyczulenie na pracowników, aby do takich sytuacji więcej absolutnie nie doszło. Natomiast jeżeli chodzi o sytuacje związane z higieną,

to opowie na własnym przykładzie, że jak zmarł jego ojciec, to miał 90 lat i w ostatnich dwóch tygodniach życia był w domu, miał naprawdę dobrą opiekę, a jak odeszło się od łóżka, to pampers porozrywany, wszystko pobrudzone, a niejednokrotnie zwracał mu na to uwagę, ale nie docierało do niego. Jemu się wydawało, że złośliwie ma zakładanego tego pampersa. Takie rzeczy mogą się zdarzyć i on to wszystko rozumie. Dodał, że na pewno gdyby były te odwiedziny, to na pewno rodzina by pomogła temu personelowi. Jednak był to taki czas, a nie inny i nie można było tam wejść. Powiedział, że ubolewa, że pani skarżąca tak to odebrała, że nie było opieki nad jej mamą. On nie wierzy. Był ostatnio kilka razy w wieluńskim szpitalu i w innych szpitalach i on jak jest źle to mówi, że jest źle, a jak jest dobrze, to mówi, że jest dobrze i chwali to. Natomiast jak jest źle, to mówi, aby więcej nie doszło do tego, ponieważ tam nie leży kawałek drewna, a leży tam człowiek. Przekazał wyrazy współczucia, ubolewania, ale choroba doprowadza do różnych rzeczy, a wiek też robi swoje i to jest taka sytuacja, jaka jest. Dodał, że jest przewrażliwiony, że musiała ta skarga wpłynąć w tej kwestii. Powiedział, że dostarczono mu właśnie pismo dotyczące tych danych osobowych od pana z Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Dodał, że myśli, że już teraz nie musi tego odczytywać, a pani skarżąca zapewne też dostała to pismo. Zapytał, czy dostała?

Pani – **mieszkanca powiatu wieluńskiego** odpowiedziała, że otrzymała.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że w takim razie nie ma potrzeby odczytywać. Powiedział, że jeżeli były jakieś nieprawidłowości to gorąco przepraszają, ale też trzeba wziąć pod uwagę, że nikt nie podchodzi ze złośliwością do pacjenta. Dodał, że jest coraz więcej empatii, coraz więcej człowieczeństwa do drugiego człowieka, ale choroba robi różne spustoszenia i w mózgu, i w ruchu, i w mowie, i to też pani skarżąca powinna wziąć pod uwagę. Dopowiedział, że doskonale rozumie pani żal po stracie, bo to jest mama. Zapytał, czy ktoś chciałby zabrać głos. Udzielił głosu panu dyrektorowi.

Pan Wojciech Ordon – z-ca dyrektora ds. Lecznictwa SP ZOZ w Wieluniu powiedział, że chciał tylko na koniec skorzystać z głosu i powiedzieć, że analizując całą rozmowę i skargę, cieszy się oczywiście, że doszło do tej skargi, bo sytuacje mogą być i dobre i mogą być sytuacje złe. Dodał, że na pewno będą je poprawiać i on osobiście jeszcze porozmawia z personelem, szczególnie pielęgniarkami, ale przede wszystkim też tym personelem opiekuńczym, żeby byli bardziej uczuleni na potrzeby pacjentów, którzy mają problemy komunikacyjne. Dopowiedział, że trzeba pamiętać, że ten personel opiekuńczy jest i pracuje od roku 2020, wcześniej opiekunki medyczne miały wąski zakres

obowiązków. Natomiast nastał Covid to rząd błyskawicznie zwiększył im zakres kompetencji, one są prawie jak pielęgniarki, natomiast wszystkiego się jeszcze uczą i przy Covidzie mieli pacjentów bardzo często, którzy byli już zupełnie, że tak powie, poza kontaktem. Dodał, że oddziały też były zamknięte, więc po prostu opiekowały się nimi no tak, jak najlepiej potrafiły, ale też to wyglądało właśnie na tej zasadzie, że ta opieka jest trzy, cztery razy dziennie, kiedy są obchody, kontrole i potem trzeba się zajmować kolejnymi, kolejnymi pacjentami, a Covid miał u nich wtedy prawie 60 pacjentów. Powiedział, że postara się z nimi porozmawiać i uczulić, aby bardziej zwracały uwagę na pacjentów z problemami komunikacyjnymi. Analizując to wszystko wydaje mu się, że to mógł być pewien problem komunikacyjny z mamą skarżącą i dlatego jej prośby nie zostały spełnione, ale to nie było dlatego, że ktoś to robił złośliwie. Powiedział, aby pamiętać, że ci chorzy, którzy trafiają w obce miejsce, o czym wspominał pan radny, robią się nieraz nieco bardziej agresywni i też mają taką manię, że uważają, że wszyscy chcą im dopiec, bo są wyrzuceni ze swojego domu, ze spokoju w którym są, a nagle jest ból, uraz i trafiają w obce miejsce, gdzie zajmują się nimi kompletnie obce osoby. Powiedział, że on się cieszy, że są takie spotkania, jak dzisiaj, ponieważ jest to bardzo potrzebne po to, aby polepszać jakość i wyciągać wnioski.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji udzielił głosu radnemu Jasińskiemu.

Radny Sebastian Jasiński – członek Komisji powiedział, że chciałby się do tego krótko odnieść, ponieważ przeanalizował tę skargę oraz odpowiedź i może nie wszystko jest tak, jak on by to widział. Natomiast wiadomo, że w pewnym momencie zachowanie człowieka może być różne i ma nadzieję, że było profesjonalne i ta skarga ma być może bardziej znaczenie odczucia pani skarżącej, niż stanu faktycznego, ale tego nie wiedzą i nie bardzo są w stanie to przeanalizować. Z drugiej strony on broniłby opiekunki, ponieważ swojego czasu uczyły go i wie, czego się można spodziewać, ale może je bronić w sensie fachowości, a nie będzie bronił w sensie osobowego zachowania jednostkowego. Powiedział, że jednak chciałby zaznaczyć coś innego, ponieważ reprezentując personel szpitala, niezależnie od swoich poglądów chciałby, aby wszyscy wiedzieli, że nie zajmie stanowiska w tej kwestii, ponieważ jakiegokolwiek stanowiska by nie zajął, to może być źle postrzegane. Zauważył, że gdyby był za odrzuceniem skargi, to pani skarżąca pomyślałaby, że personel broni swoich, a jeżeli będzie „za”, to nie do końca będzie zgodny z własnym sumieniem.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji dodał, że radny Sebastian Jasiński jest pracownikiem Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Wieluniu i doskonale go rozumie dlatego nie chce zabrać głosu w tej kwestii, ponieważ nie chce być sędzią we własnej sprawie. Powiedział, że jest oto dobry wybór. Powiedział, że za chwilę zarządzi przerwę na sformułowanie opinii, co do uchwały na sesję Rady Powiatu w Wieluniu. Zapytał, czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Udzielił głosu pani skarżącej.

Pani – mieszkanka powiatu wieluńskiego zauważyła, że pan przewodniczący i pan dyrektor stwierdzili, że nie było takich skarg na personel medyczny, wobec tego jej skarga jest pierwszą. Przekazała, że gdyby się to nie wydarzyło, to na pewno nie byłoby jej tutaj dzisiaj, ponieważ wolałaby się spotkać w bardziej przyjaznych i serdecznych stosunkach. Natomiast bez względu na to, jaka zostanie podjęta uchwała w sprawie jej skargi, to nie będzie się od niej odwoływała. Dodała, że ona poprawi stan pacjentów i że personel zostanie przywołany do porządku i personel, w miarę możliwości, będzie bardziej nadzorowany i będzie spełniał funkcję jeszcze bardziej przyjazną pacjentom.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że pan dyrektor już zadeklarował, jako dyrektor do spraw medycznych, swój udział, aby wyczulić pielęgniarki, opiekunów i lekarzy na te osoby, które są ciężko chore, z którymi jest utrudniony kontakt, aby zająć się tymi pacjentami. Myśli, że Rada Powiatu również zobowiąże starostę, aby nadzór nad dyrekcją szpitala był dopilnowany i prawidłowy, ponieważ powiat wieluński jest organem założycielskim szpitala. Podziękował wszystkim i powiedział, że teraz zarządzi przerwę około 20 minut, aby sformułować opinię w sprawie skargi, aby przedstawić ją później na sesji Rady Powiatu w Wieluniu. Poinformował, że sesja jest 25 kwietnia o godzinie 9.00 i wtedy będzie rozpatrywana skarga.

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji pan Waldemar Borczyk ogłosił 20 minut przerwy w obradach.

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji pan Waldemar Borczyk wznowił obrady po przerwie. Komisja obraduje w składzie 4-osobowym.

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji pan Waldemar Borczyk odczytał projekt opinii Komisji w sprawie skargi mieszkanki powiatu wieluńskiego z dnia 14 marca 2022 r. (data wpływu do Starostwa Powiatowego w Wieluniu: 21.03.2022 r.) w części

dotyczącej Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Wieluniu, który stanowi załącznik do protokołu.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Wieluniu postanowiła wystąpić z wnioskiem do Dyrekcji Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Wieluniu o zwiększenie nadzoru przez Dyрекcję szpitala nad personelem medycznym w zakresie pielęgnacji i opieki nad osobami starszymi i z ograniczonym kontaktem słownym.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji zapytał, kto jest za uznaniem skargi za bezzasadną?

Radny Robert Grabowski – członek Komisji powiedział, że jest „za”.

Radny Józef Kowal – wiceprzewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że jest „za”.

Radny Sebastian Jasiński – członek Komisji powiedział, że on „wstrzymuje się”.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że on także jest „za”.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Wieluniu przy 3 głosach „za” i 1 głosie „wstrzymującym się” wydała opinię w sprawie skargi mieszkanki powiatu wieluńskiego z dnia 14 marca 2022 r. (data wpływu do Starostwa Powiatowego w Wieluniu: 21.03.2022 r.) w części dotyczącej Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Wieluniu, która stanowi załącznik do protokołu (głosowało 4 członków Komisji).

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji stwierdził, że Komisja przegłosowała skargę jako bezzasadną. Dodał, że w załączeniu jest projekt uchwały Rady Powiatu w Wieluniu w sprawie rozpatrzenia skargi na dyrektora samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Wieluniu. Zapytał radcę prawną, czy muszą głosować ten projekt uchwały z uzasadnieniem?

Pani Beata Zajac - radca prawny w Starostwie Powiatowym w Wieluniu odpowiedziała, że tak. Powiedziała, że była głosowana już opinia.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że w uzasadnieniu do uchwały musi się znaleźć, że Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Wieluniu na posiedzeniu w dniu 21 kwietnia 2022 r. wysłuchała

wyjaśnień pani skarżącej oraz zastępcy Dyrektora SP ZOZ w Wieluniu. Czyli nie muszą tego głosować?

Pani Beata Zając - radca prawny w Starostwie Powiatowym w Wieluniu odpowiedziała, że nie trzeba.

Pkt 5

Komunikaty, informacje i oświadczenia radnych.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji zapytał, czy ktoś chciałby zabrać głos w tym punkcie? Udzielił głosu radnemu Grabowskiemu.

Radny Robert Grabowski – członek Komisji przypomniał, że niedawno prosił o podziękowanie dla młodzieży, która wspierała ich przy pracy dla Ukrainy i zapytał wtedy, czy nie można by zorganizować dla tej młodzieży wycieczki? Przekazał, że doszedł do wniosku, że na najbliższej sesji będzie zbierał po 100 zł od każdego radnego, jeżeli ktoś będzie chciał wesprzeć tę wycieczkę? Poinformował, że jeżeli będzie brakowało środków, to pan starosta mu obiecał, że pan skarbnik poszuka środków z promocji, aby wesprzeć tę wycieczkę. Przekazał, że to będzie około 100 osób z opiekunami. Młodzieży będzie około 90 osób, bo to są osoby ze wszystkich szkół średnich, które brały udział w pomocy dla Ukrainy.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji powiedział, że komisja przyjęła ten apel i postara się na sesji zachować tak, jak powinien się zachować każdy człowiek w takiej sytuacji. Podziękował radnemu Grabowskiemu za całą inicjatywę, ponieważ on wie, jak organizacyjnie jest to trudno zrobić, ile trzeba zachodu, aby to sfinalizować. Podziękował za tę informację. Przekazał, że nie wie, czy już jest na tabletach, ale wpłynęła do Komisji informacja Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ponieważ do Dyrekcji wpłynął wniosek w sprawie przejścia dla pieszych na ul. Joanny Żubr i tam gdzie tego przejścia nie ma, to dalej go nie będzie, ponieważ nie ma takiej możliwości prawnej. GDDKiA nie chce tego zrobić i chce to odsunąć dalej i jest to w zakresie realizacji, jeżeli powiat mógłby zrobić takie przejście, ale to dalej. Uzasadnienie jest odmowne, że jest dojazd z ulicy z boku, że 5 m musi być minimum od skrzyżowania i można by było zrobić to przejście dalej, ale to nie jest już w pasie drogowym GDDKiA, tylko jest to już droga powiatowa, i jeżeli powiat zdecyduje się zrobić tam dalej to przejście, to będzie. Poinformował,

że radni mają to pismo na tabletach. Zapytał, czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tym punkcie? Nikt się nie zgłosił.

Pkt 6

Zamknięcie XXXII posiedzenia komisji.

Radny Waldemar Borczyk – przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji zamknął XXXII posiedzenie komisji i podziękował wszystkim.

Protokołowała:

Paulina Bednik

Inspektor